Sobieski Propaganda żydowska

WACŁAW SOBIESKI

PROPAGANDA ŻYDOWSKA w 1539—40.

Historycy polscy w XVI w. nie wyrażali się nazbyt pochlebnie o naszych żydach. Taki np. Marcin Bielski uważa żydów za naród nam niechętny, niepewny, egoistyczny. Na ostatnich kartach jego „kroniki świata“[1]) czytamy:

„Ten lud na świecie jeden taki jest, który tego pilnie strzeże, aby się ich obyczaje nie zgadzały z obyczajem inego narodu, nikomu inemu niczego dobrego nie życząc jedno sami sobie. Każdy u nich inny człowiek nieczysty, każdy potępiony, każdy bałwochwalca, tylko oni święci. Tajemnie oni z sobą żywią, dziwnie sobie sprzyjają ...gdy się u nich dziecię ubogie urodzi, opatrzą je wszyscy... Wielka to ich pociecha, gdy się chrześcijanom źle dzieje, bo tej nadzieje wszyscy są, iż posiędą wszystek świat, skoro przyjdzie mesjasz (którego czekają każdej godziny) z wielkością ludzi czerwonych żydów. Ci mają zwyciężyć wszystkie króle na świecie: powiedają, a nie wiedzą sami, gdzie są ci żydowie czerwoni. Objeżdżają wszystek świat wkoło ludzie chrześcijańscy zwłaszcza kupcy z Luzytanji a nie słychali nigdziej o tych czerwonych żydziech“.

Ale Polska XVI nie słuchała przestróg swoich historyków. Polska właśnie w XVI w., a głównie w pierwszych latach panowania Zygmunta I stała się w całej pełni owym osławionym w Europie „*paradisus Judaeorum*“.

Nadarmo utyskiwał drugi historyk Decius i pod r. 1516 notował:

[1]) wyd. 1564 f. 465.

„Żydzi nabierają coraz to więcej znaczenia i prawie nie znajdziesz myta czy jakiego podatku, aby żyd nie był nad niem przełożonym albo przynajmniej o to się nie starał. Chrześcijanie niejednokrotnie przy mytach żydom podlegają i każdy prawie magnat czy wielmoż Rzptej powierza zarząd nad swym majątkiem żydowi i oddaje w ten sposób władzę nad chrześcijanami i szybciej ich aniżeli chrześcijan przed krzywdą choćby pozorną broni".

Sam król darzył ich łaskami i przywilejami „Król nasz—mówili żydzi o Zygmuncie I—jest tak mądry jak Salomon, tak święty jak Dawid"[1])

Jak dumni musieli być żydzi, kiedy ten król na rynku krakowskim w czasie hołdu pruskiego pasował na rycerza—nie przechrztę, ale żyda[2]). Był to Michel Ezofowicz, mający ten sam herb, co jego brat Abraham (przechrzta), który był nie byle kim bo samym ministrem, podskarbim litewskim († 1519). Obu spotkały tak wielkie dostojeństwa i sowite łaski za wierność, jaką państwu okazali. Ezofowicze bowiem w początkach panowania Zygmunta I w chwili wybuchu buntu Glińskiego (1507) stanęli przy tronie. Nie można powiedzieć, aby całe żydowstwo poszło na Litwie za Ezofowiczami. Po stronie Glińskiego, który pochodził z murzów tatarskich, stanęła Moskwa. prawosławie, wschód—Azja, a jak powiedział już Herder „lud żydowski" choć jest w Europie, to pozostanie obcym jej, azjatyckim ludem"[3]) Dwaj żydzi z Brześcia litewskiego Berek i Icek stanęli pod sztandarem buntu i donosili Glińskiemu o tajemnicach obozu królewskiego i właśnie ów rabin z Brześcia litewskiego Michel Ezofowicz rzucił klątwę na owych żydów i kazał to roztrąbić po Litwie.

Wschód wówczas przegrał i zdawało się, że żydzi nie pójdą już więcej za przykładem Berków i Icków, ale Ezofowiczów... Nadchodził jednak czas nowej pokusy. Ku granicom Polski coraz to bliżej przysuwała się straszna potęga azjatycka, Turcja. Była ona u szczytu. Soliman Wspaniały zajął Belgrad, po trupie bratanka Zygmuntowego, Ludwika wdarł się na Węgry Jagiellońskie, obległ Wiedeń (1529), a na kościołach Budy umyślił zawiesić półksiężyce Mahometa...

---

[1]) Czacki, Rozpr. o żydach, (Turow.) 98

[2]) Bałaban — żyd. krakow. 387 (hebraci), Bonieckl, Poczet rod. litew. 111.

[3]) Herder, Bekehrung der Juden.

Te zwycięstwa Solimana świat przypisywał między innemi przyczynami tajnemu współdziałaniu żydów i ich szpiegostwu[1]) na rzecz Porty.

Żydzi w istocie uwielbiali Solimana. Soliman był ich jednym z największych protektorów. W jego stolicy żydowstwo zbiegło z różnych krańców świata, skupiło, zbudowało 24 synagogi. Żydzi gotowi mu byli nieba przychylić i witali go okrzykiem „hosanna naszemu Panu, sułtanowi Solimanowi“, ścieląc pod nogi konia sułtańskiego kosztowne dywany[2]). Wypędzeni niedawno z Hiszpanji dyszeli zemstą przeciw Habsburgom, uczyli Turków nowych wynalazków na polu artylerji, uczyli fabrykacji prochu, byli awangardą Osmanów i ich szpiegami[3]).

W razie zatargu Solimana z Zygmuntem po której stronie żydzi staną? A taki zatarg mógł wybuchnąć niebawem. Armja turecka przez Węgry docierała coraz to bliżej ku Karpatom. W marcu 1539 z trwogą opowiadano sobie po Krakowie[4]), że Turcy 17 mil już od Koszyc szturmują zamki na Węgrzech, a sam król Zygmunt w tymże miesiącu pisał: „Turek grozi nam, stoi na granicy. Wiemy, że chce uderzyć na Polskę“[5]). Jeden z tak dobrze poinformowanych ludzi, jak Stanisław Górski, znany autor Tomicjanów zwierzał się w liście do przyjaciela: „Kamieniec nie więcej do nas, jak do Turków należy. Myślą go zdradą ubieżeć, a jeżeli się to nie uda, gwałtu użyją. albowiem nie mamy tam żadnej załogi, obywatelów i mieszkańców mało i to bezbronni; Ormianów, żydów, Turków, więcej tam niż chrześcijan, którzy podejrzani w wierności, lubią odmiany i naszym nie są dosyć przychylni... wielkiego nieszczęścia lękać nie trzeba“. Z słów tych widać, jak bardzo mało ufali Polacy żydom.

I tu jest powód załamania się dotychczasowej życzliwej dla żydów polityki Zygmunta I i zwrotu u niego. Zygmunt I wobec wielkiej sympatji żydów dla sułtana, mógł jak Faraon egipski przed lat tysiącami wyrazić obawy, „by się lud sy-

---

[1]) Graetz IX (1907) 241.

[2]) Jorga II 435.

[3]) Graetz 26; Jorga, Gesch. des osman. Reichs III 194 Zinkeisen III 369.

[4]) Ms. Czartor. 1597 str. 640. Zygm. I 16.IV 1539 wysłał uniwersały do starostów małopolskich, wzywające do gotowości wojennej w razie napadu tureckiego. Wierzbowski, Summarjusz metr. kor. IV 3 nr 19714—5.

[5]) Kolankowski, Zygm. August, 77.

nów Izraelowych... nie rozmnożył, a jeśliby przypadła na nas wojna, by się nie przyłączył nieprzyjaciołom naszym." (Exodus I 9, 10).

Turcja, jako wschodnia i azjatycka, milsza była żydom niż Polska. Wprawdzie tak w Polsce, jak i w Turcji, żyd wieczny-tułacz, wypędzany z krajów zachodnich, znajdywał gościnny przytułek, ale jednak był w Polsce jeden żywioł — bardzo żydom niechętny, t. j. mieszczaństwo. Mieszczaństwo, zagrożone kupiecką rywalizacją nadpływających z Niemiec nowych fal żydowstwa, podnosiło na sejmach krzyki protestu i domagało się jakiegoś hamulca na żydów.

Tak np. na sejmie 1536/7 posłowie miast i kupcy postawili żądania pewnych ograniczeń przeciw—swym rzutkim rywalom i byliby je może przeparli, gdyby nie — złoto żydowskie. Żydzi bowiem rzucili na szalę obrad sejmowych sumę 6000 złotych, ofiarując znaczne sumy i podarki senatorom, królowi, królowej Bonie i nadwornym Włochom, też podarkami skruszyli posłów braci szlachty i —jak mówi autor djarjusza sejmowego — w ten sposób „liberati sunt iudaei" (wyzwolili się żydzi) — wszyscy bowiem lubią dostawać kubany — „omnes amant munera et accipiunt". [1])

Nie trzeba zapominać, że przyszło to żydom dlatego tak łatwo, że interes króla, senatorów i ziemiaństwa był tu zupełnie sprzeczny z interesem mieszczaństwa. Tak jak król ciągnął niemałe dochody z swoich żydów królewskich, tak samo posiadali swoich żydów senatorowie i mieli stąd niemałe zyski (szlachta od r. 1539). W interesie więc tych warstw ziemiańskich leżało ochraniać nadal te złotodajne sakwy żydowskie i zatrzymywać w swych dobrach, Wypędzić żydów chciało głównie mieszczaństwo. Ale i na część mieszczaństwa znaleźli żydzi lekarstwo. Po miastach zaczęła się szerzyć reformacja. Na pierwszym planie wówczas był tekst hebrajski biblji, a to szczególnie od czasu, gdy humanista niemiecki Reuchlin zwrócił uwagę uczonych na ten język. Żydzi się stali więcej popularni śród zwolenników reformacji i zaczęli podbijać umysły mieszczaństwa. Jak zawsze, tak i wówczas umieli wyczuć, w którą stronę idzie „postęp" i „duch czasu" i jak później wiązali się z rewolucją francuską, liberalizmem, socjalizmem, walką klas, tak i wówczas zainteresowali się walką wiar.

---

[1]) Mr. Czartor. 275 str. 52 por. Czacki, Rozpr. o żydach (wyd. Turow. 45).

Tak np. w jednej z broszur, jaką wydali w r. 1539 [1]) w Krakowie, żydzi, odpowiadając na zarzuty mieszczan, podważają zasadę nieugiętości dogmatów Kościoła — wskazują bowiem, że religje podlegają odmianie i że dlatego nie godzi się prześladować o wiarę, a więc i żydów, ani zmuszać ich do hypokryzji i do chrztu, jak w Hiszpanji...

Na tem tle dociekań wyznaniowych żydzi zyskali sympatje tej części mieszczaństwa, która skłaniała się ku nowym wiarom. Żydzi, posiadając język niemiecki, bardzo łatwo mogli się porozumiewać z mieszczanami — potomkami kolonistów — i na tej drodze krok po kroku dojść aż do propagandy swej własnej wiary, jako najlepszej. Dziś taka propaganda może nas dziwić, ale wówczas w rzeczach wiary panował taki chaos, a szermierka o wiarę była tak gorączkowa, że i żydzi dali się jej porwać. Tak np. na wieść o tem, że Luter dość przychylnie (początkowo!) o nich się wyrażał, przybyło doń trzech rabinów i starało się go nakłonić, aby przeszedł na — mozaizm. [2])

U Lutra, u Niemców i na Zachodzie żydzi natrafili na odpór, i siejba ich wydała nikłe owoce i to dopiero znacznie później w sekcie t. zw. semi-iudaei lub judaizantes. Najwcześniej propaganda ta wydała owoce na wschodzie Słowiańszczyzny, bo jeszcze w XV w. w Moskwie i na Litwie, w Polsce zaś już w początkach XVI w. W tym czasie Polska zaczęła być nawet głośna w Europie jako wyjątkowy kraj, gdzie zamiast przechrztów — zjawiają się „odchrzty.“ Tak np. głośny bardzo w Niemczech wróg żydów, przechrzta Pfefferkorn w piśmie, wystosowanem przeciw Reuchlinowi (w r. 1510) wytykał, że w Polsce chrześcjanie mogą otwarcie przechodzić na żydowstwo (tak jak to było im wolno w Turcji) i bez narażenia się tam pozostawać...

Pierwszy ślad takiej propadandy wiary żydowskiej napotykamy w r. 1529, kiedy bogatą mieszczankę, Katarzynę, żonę Melchiora Weigla, rajcy krakowskiego, pozwano przed sąd duchowny o to, że „od kilkudziesięciu lat chrześcijańską wiarę porzuciła, a chwyciła się żydowskiej. [3]) Po odwołaniu puszczona wolno, po raz drugi wezwana, poniosła w 10 lat później śmierć na stosie (19 kwietnia 1539). Nie-

---

1) Ad quaerelam, Schipper, Studja 1911, 231.

2) Völker, Toleranz u. Intoleranz, Lipsk 1912, 100.

3) Bukowski, Hist. reform. Dopiero w XVII w. zrobiono z niej protestantkę.

zwykle cięte odpowiedzi, jakie składała wobec sądu, zdają się wskazywać na dłuższą i sprawną propagandę mozaizmu. Wyraźnie o takiej mówi Bielski:

„Żydowie tego czasu widząc, że się ludzie jęli o wierze swej chrześcijańskiej gadać i swarzyć, jakoby wątpiąc o niej, niemało chrześcijan u nas na żydowską wiarę zwiedli i onych poobrzezowali a, żeby się tego nie kajali, z Korony je do Węgier, a potem do Turek wysyłali."

Może być, że od czasu spalenia Melcherowej „odchrzty" czuli się w Polsce już mniej bezpiecznie i poczęli zbiegać ku krajom Solimana lub też w ziemię węgierską, przezeń zajętą. Podróżujący po Turcji (w drugiej połowie XVI w.) Gerlach zaznacza w pamiętniku, żą spotkał tam trzech Polaków, którzy przeszli byli na mozaizm.[1]) Widocznie więc była jakaś propaganda. Zresztą ci trzej nie byli jedynymi odstępcami. Mieli też towarzyszy w poturczeńcach. Właśnie w chwili, o której piszemy, głośnym był Kierdej, który pojmany za młodu na Podolu przeszedł na Islam i przybywał (np. i w r. 1539), następnie do Polski, jako poseł sułtana, a wówczas widywał się z matką swą, szlachcianką, mieszkającą koło Trembowli.[2]) O tych poturczeńczach czytamy w jednym z współczesnych wierszy:

Szlachcic Strasz, co Turczynem został,
Albo Kierdej, co przez złoto siebie obrzezać dał.[3])

Może być, że jak tamtym złoto tureckie, tak i złoto żydowskie — przewróciło w niejednej głowie. W „niejednej" powiadam, gdyż, zdaje się, że odchrztów nie była liczba zbyt znikoma. Marcin Bielski pisze, że było ich „niemało". Podobnie też na synodzie zebranym w Piotrkowie, niedługo po owem spaleniu Malcherowej biskup krakowski Gamrat[4]) wskazał na wielu (plerosque), którzy przechodzą w Polsce na mozaizm, i tak dodał o Melcherowej:

„Obyż przynajmniej ta kobieta, która w tak obrzydliwy i bezbożny błąd popadła, była jedyną. Ale oto okropne rzeczy się dzieją, o których mi właśnie donoszą, a które później będzie można wyjawić. Przez pobłażliwość gubimy

[1]) Stephan Gerlach, Tagebuch, Frankfurth a M. 1674 (w drugiej poł. XVI w.) cyt Jorga, Gesch. des osman. Reichs. 374.

[2]) Hosiana I 55, 58, 129. O poturczeniu Kierdeja, zob. Bielski 509, Tomiciana 13, 96, 198.

[3]) Grothowski. Sokrates 1569. (Druk współczesny).

[4]) Mowę tę ułożył mu Hosius, Hosiana I 72—73, Nr. 53.

dusze wielu, albowiem wilcy są zapalczywsi w porywaniu tych, których my, jako pasterze, powinniśmy ochraniać i strzec..."

Ta tajemnica, którą Gamrat nie chciał jeszcze odkryć przed synodem, to były wiadomości, że na Litwę zbiegło z Korony wielu odchrztów i tam się kryje[1]). Wiadomości te były stwierdzone przysięgami świadków.[2]) Może być, że na Litwie pozostały jeszcze gniazda po zbiegłych z Moskwy judaizantach, zresztą na Litwie śród różnych wiar łatwiej im się było ukryć, tu na Litwie rdzennej nie tak silne i nie tak odporne, jak w Koronie było chrześcijaństwo[3]) tak, że nierzadko „czeladź“ katolicka, służąca u żyda, przechodziła na judaizm, a katolickie służebnice żyły na wiarę z żydami, a dzieci wyznawały Stary Zakon.[4])

Do tej Litwy zabrał się więc z kolei Zygmunt I. W liście do panów litewskich pisał: „Niedawno dano nam znać, że niektórzy chrześcijanie z Korony, z miasta Krakowa i z innych miast koronnych przeszli na żydowstwo i dali się obrzezać i że z koronnych miast do W. Księstwa Litewskiego bądź sami wyjechali, bądź ich wywieziono (dzieci) i po miastach litewskich naszych i pańskich mieszkają, żyjąc w żydowskiej wierze i obcując z żydami."[5])

Aby temu przeciwdziałać król Zygmunt I wysłał niebawem na Litwę uniwersały z rozkazem aresztowania odchrztów, a nadto wyprawił dwu dworzan swoich Siłę i Korczjusa z poleceniem uwięzienia odchrztów i żydów ich przechowujących, a to w miejscowościach, wskazanych z góry przez podkanclerzego Maciejowskiego. Ci dwaj wysłańcy wzięli się do roboty energicznie, wciskali się do domów żydowskich, łapali ich na gościńcach, a zapewne przy tej sposobności nie zapominali i o własnych interesach. Żydzi wystraszeni zaczęli się kryć, przestali wozić towary na targi, tak że dochody królewskie z myt i ceł się zmniejszyły. Podskarbi litewski, Jan Hornostaj zaczął w listach do króla utyskiwać, że na jarmarku lubelskim brakło żydów, za żydami zaczęli się

[1]) Mojem zdaniem wydawca Zakrzewski myśli tu o odkryciu spisku Zborowskiego zamiast o sprawach religji.

[2]) „iuratorum hominum testimoniis“ — pisze Zygm. I do Kmity 1540, dodając, że to było roku zeszłego Ms. Czartor. 277 str. 211.

[3]) Kolankowski, Zygm. Aug. 233.

[4]) Kolankowski, l. c. 364. Przeciw temu wystąpił Zygm. Aug. w r. 1548. Akty zapad. Ross. III. 20.

[5]) Akty Zapad. Ross. II. 350.

wstawiać panowie litewscy, prosząc aby „prawy za winnego nie cierpiał.“ Żydzi zapewniali, że niema śród nich odchrztów, a na dowód gotowi byli dać gardło i ponieść konfiskatę dóbr, jeśliby się u nich jaki odchrzta znalazł.

Czy odchrztów w istocie nie było? Czy może pod wpływem rewizji—jak pisze Bielski — żydzi wyprawili odchrztów z Litwy ku Węgrom i Turcji.

Król pod wpływem wstawiennictwa panów litewskich udobruchany wysłał niebawem do tychże panów listy[1]) (10-VII 1539) biorące w obronę żydów przed zbyt energiczną działalnością owych dwu dworzan, i pozwalając, aby osoby posądzone o przejście na mozaim, mogły przez świadków wykazywać, że nie są odchrztami. Odchrztów jednak polecił nadal łapać i karać.

Podczas gdy żydzi litewscy byli w opałach, tymczasem krakowscy—żyli w błogim spokoju. Nie wiele sobie robili czy to z spalenia Melcherowej czy z pogróżek biskupa krakowskiego Gamrata, wypowiedzianych na synodzie. W broszurze wydanej tegoż samego roku[2]) oświadczają żydzi buńczucznie, że się władzy duchownej nie boją (choć nią im mieszczanie krakowscy grożą), ulegają bowiem nie biskupowi, ale królowi i to od dawien dawna.

Żydzi krakowscy niezawodnie ufali w wpływy krakowskiego ich seniora dr. Mojżesza Fiszla na dworze Zygmunta I a szczególnie Bony. Ten Fiszel pożyczał pieniądze od męża spalonej[3]) Melcherowej, może z nią się znał bliżej— może nawet on ją namówił do żydostwa — a jednak ona dostała się na stos, a jemu nic się nie stało. Licząc może na te jego wpływy—żydzi krakowscy byli tak pewni siebie.

Jakby jednak w odpowiedzi na to „Zygmunt, jako pan chrześcijański tak się w tem poczuł“ i postanowił tej propagandzie drogę zagrodzić. Oto zakazał żydom mieszkać w mieście Krakowie, ani w nim domów pod karą konfiskaty budować, ale tylko w odgraniczonej oddawna dzielnicy na Kazimierzu, gdyż, jak pisał król, tego rodzaju mieszanie się ludności żydowskiej z Krakowską „otwiera okno tylu występkom i szkaradzeństwom, że gniew Boży może ściągnąć“[4]). Jak żywo król w tym czasie interesował się sprawą propagandy wiary w Krakowie, mamy ślad w tem, że w 10 dni

[1]) Akty zapad. Ross. II Nr. 194.
[2]) Ad quaerelam mercatorum Cracoviensium.
[3]) Ms. Arch. miej. Krak. (Consul Crac.) Nr. 431 str. 131 (r. 1502).
[4]) Piekosiński, Prawa i przyw. I 80, 22 VIII 1539.

po tem rozporządzeniu sam był obecny w Krakowie przy chrzcie jakiegoś żyda Michała, poczem jakby dla zachęty innych żydów do chrztu wydał akt (2 IX 1539) aby wszyscy temu przechrzcie służyli pomocą i radą[1]. Był to jakby finał zwycięstwa propagandy chrześcijańskiej nad żydowską. Niedługo potem król spoczął jakby na laurach. Przez całą zimę nie wyszedł ani jeden akt przeciw żydom, a na wiosnę posypały sie łaski na żydów, jak z rogu obfitości. Król wydał mandaty, aby starostowie brali żydów w obronę przed ludnością chrześcijańską, aby żydów nie aresztowano i tylko przez właściwe sądy pociągano do odpowiedzialności, aby z nich zbyt wysokich myt nie pobierano i t. p.[2] Nawet łaski zaczęły spadać na potomków ukaranych odchrztów. Tak za wstawieniem się hetmana pana Tarnowskiego córka owej spalonej Katarzyny Melcherowej, a następnie i druga jej córka i syn dostali na wieczne czasy z powrotem domy po ich matce skonfiskowane[3].

Na domiar tych błogosławieństw, jakie spadały na żydów polskich, nadszedł im sukurs z najmniej spodziewanej strony — od papieża. Żydzi czując się niezbyt bezpiecznie w krajach bliskich terenu wojny Habsburgów z Turcją, w krajach podrażnionych chwiejnem stanowiskiem żydów — zapukali po protekcję — do papieża. A siedział wówczas na stolicy apostolskiej niebywały dotąd protektor żydowski, Paweł III. Jak pisze współcześnie (1539) Sadolet, główny humanista kardynał, do kardynała Aleks. Farnese, Paweł III o ile był nieubłaganym dla protestantów, o tyle obsypał żydów tylu łaskami, przywilejami, koncesjami, prerogatywami i dobrodziejstwami jak żaden papież[4]. Ten też papież wydał w tym czasie (12 V 1540) orędzie do duchowieństwa w Polsce, Węgrzech i Czechach, nakazując bronić żydów przed prześladowaniem, a chrześcjan prześladujących obłożyć klątwą. Zdaniem papieża chciwość (avaritia) jest podnietą do prześladowania i do posądzania żydów o mord rytualny. Tymczasem lud żydowski „posiada obraz Boga, a jego szczątki (reliquiae) wedle prawdy naszej wiary będą zbawione“[5].

---

[1]) Wierzbowski, Metric Reg. Pol. Summ. IV_3 Nr. 19941.

[2]) L. c. IV Nr. 6849 i 6851-2 (397), akta grodz. i ziem. X nr. 612-2. Castr. Leopol. 18, 661-2. por. M. Bersohn, Dyplomatarjusz str. 254.

[3]) Wierzbowski l. c. IV_1 Nr. 6859 (23 IV 1540); IV_3 Nr. 20152 (4 III 1540).

[4]) Sadoleli, Epistolae lib. XII wyd. 1567, 530.

[5]) Dod. Gazety lwow. 1872 III (Rel. castr. Crac. 8 str. 313, też 22 str. 1842) „qui et ipsi imaginem Dei habent et quorum reliquiae secundum fidei nostrae veritatem salvae fient“.

Tak więc Roma, co zniszczyła gniazda semickie, Kartaginę i Jerozolimę, troskliwie zaopiekowała się „relikwiami“ Izraela na wschodzie

Tymczasem właśnie kiedy Rzym wobec całego świata piętnował legendę o mordzie rytualnym — w Polsce równocześnie jakby na przekór temu zjawiło się oskarżenie żydów o prosty mord—nie dzieci—ale 100—mężczyzn. W tym momencie przybył Zygmunt I z Krakowa do Wilna. Z Krakowa, jak widzieliśmy, wyjechał udobruchany i jaknajlepiej usposobiony dla żydów. Ledwo[1]) jednak wjechał w mury litewskiej stolicy (w połowie maja 1540), stanął przed nim pewien żyd sturczony, który królowi wyjawił, że posądzenia co do propagandy żydowskiej w Polsce są prawdziwe i słuszne, a na dowód przytoczył krwawą scenę mordu, jaką sam widział zeszłego roku (1539), znalazłszy się w Serbji w Belgradzie. Tam oto znalazło się więcej niż 100 odchrztów wygnańców[2]) z państwa polskiego. Wielu z nich zdjęła tak wielka tęsknota za pozostawionemi w kraju żonami, dziećmi, dobytkiem, że postanowili wrócić do kraju choćby wbrew woli żydów. Żydzi przerazili się, gdyż jeśliby choć jeden z tych odchrztów wrócił do Polski, to cała sprawa propagandy wyszłaby na jaw i naraziłaby wszystkich na straszne kary. Więc wiele się nie namyślając wszystkich w swych synagogach do nogi okrutnie zamordowali. Ale to nie wszystko. Tenże żyd wyjawił, że żydzi polscy rozgoryczeni z powodu utrudnień, jakie napotykają w Polsce przy wywożeniu towarów i skarbów do Turcji, zwrócili się „przez sprawcę“[3]), prosząc sułtana o listy do króla, dopominające się o swobodny dla nich przejazd, a zarazem o wolność emigracji do Turcji. Wykazywali, że w ten sposób przynieść mogą Turkom niemały pożytek. Sułtan, który jak wiemy, wstawiał się później za żydami do Pawła IV, tym razem jednak miał im oświadczyć, że nie potrzebuje pisać żadnych listów, gdyż wkrótce wyprawi się na Polskę, niech więc żydzi poczekają, bo tak jak zrobił w zdobytych Węgrzech, tak i z Polski wypędzi chrześcijan i wszędzie wolną drogę dla kupców uczyni.

Pozatem ów żyd sturczony podawał jeszcze jakieś inne podobne fakty. Podobno zbiegły się i inne okoliczności

---

[1]) Ms. Czartor. 277 str. 211.

[2]) „pulsi sunt“ str. 211 „pulsos“ 215. Niewiadomo dlaczego Zivier, Gesch. Polens 1915, 472 przypuszcza, że to byli żydzi prawdziwi, a nie odchrzyty.

[3]) Bielski, wyd. 1597, 580.

i wskazówki, które zdawały się potwierdzać zeznania tego poturczonego żyda, tak że król uważał — jak sam pisze — że „minime esse vana“ [1])...

Skargi żydów na króla przed sułtanem w chwili, gdy groziła wojna turecko-polska — stawiały żydów w złem świetle. Ponieważ Soliman przez posła swego domagał się o wolność handlu między Połską a Turcją [2]), więc to wyglądało jakby na podbechtywanie Solimana, jakby sprzyjanie jego napaści na Polskę... Zjawiły się następnie pogłoski, że żydzi polscy temu sułtanowi zaczęli płacić roczny haracz 50,000 złotych [3]). Na tem tle wyszły w dalszym ciągu podejrzenia, że żydzi pełnią w Polsce wprost rolę szpiegów sułtana. Jak pisze Orzechowski, uznano wówczas „pewnych znanych z nazwiska i imienia żydów należących do starszyzny żydowskiej, (seniores) mieszkających śród nas w pewnych głównych miastach za jawnych i niewątpliwych szpiegów tureckich, wykonawców nieprzyjacielskich planów i zdrajców państwa polskiego i to nie na podstawie jakiejś plotki albo czczych i drobnych dowodów“ [4]).

Gdyby w innym kraju zjawił się taki zarzut, niezawodnie, że w te tropy zjawiłaby się myśl — wypędzenia żydów. Zupełnie odwrotnie w Polsce. Rzeczą znamienną jest, że jak powyżej zaznaczono—jeden z głównych zarzutów stawianych żydom—to był ich zamysł wyemigrowania z dobytkiem do Turcji. Król bowiem uważał żyda za źródło swego dochodu, bał się on emigracji i wywiezienia bogactw,

O takie zamysły oskarżali w Wilnie żydów jeszcze i inni świadkowie, podobno także jacyć przechrzty, głównie zaś Ormianin, ktkry pełnił na dworze królewskim rolę tłumacza tureckiego. Onto wykazywał królowi szkody, jakie żydzi wyrządzają państwu, wywożąc do Turcji skarby—tak np. niedawno przejeżdżając przez Tehynię (twierdzę świeżo u ujść Dniestru przez Turków zbudowaną) widział 15 wozów żydowskich, obładowanych rzeczami [5]).

Podobno żydzi wywozić mieli nietylko swoje rzeczy, ale porywali ze sobą i te, które u nich lombardowano czy powierzono, wywozili z kraju pieniądze, czem państwu—jak mówiono—wyrządzali „magnum incommodum“.

[1]) Ms- Czartor. 277, str. 215.
[2]) Pamiętn. warszaw. XII 407.
[3]) Przegląd narod. 1914 str. 367.
[4]) Orichoviana 25.
[5]) Ms. Czartor. 277 str. 207, 213.

Wszystkie oskarżenia, jakie zjawiły się w Wilnie — a więc o rzezi w Belgradzie, o przewozie skarbów przez Tehynię—zdawały się wskazać, że winni są tutaj nie żydzi mieszkający na północy Rzptej, ale żydzi bliżej Turcji mieszkający, a więc w Małopolsce i Ukrainie. Król nie zwrócił swą uwagę ku tym stronom, aby szukać tam winowajców

Ale chociaż dwór rzecz całą trzymał w tajemnicy, aby tem łatwiej wpaść na trop spisków i wyłapać winnych w Małopolsce, żydzi wywiedzieli się skądś o planie śledztwa i niektórzy podejrzani zaczęli z Polski uciekać, co jeszcze bardziej utwierdziło króla w trafności podejrzeń. Tak szereg żydów zbiegł z Rusi, a głównie zbiegł żydowski „cantor“, który i tak już miał na sumieniu parę innych sprawek, a postępowaniem swem doprowadził żonę do szaleństwa.

Król, bojąc się, aby wszyscy spiskowcy mu się nie wymknęli, wysłał zaraz jakichś swych urzędnikówcna Ruś, a by złapać winnych na gorącym uczynku i rzecz ałą wyśledzić. Nadto wysłał listy do Krakowa z rozkazem prewencyjnego uwięzienia naczelników spisku („capita“), a to wedle spisu nazwisk, które podał oskarżyciel[1]). Listy te wysłane były do najwybitniejszych urzędników w Krakowie, bo do kasztelana, którym był Jan Tarnowski w. hetman koronny, do wojewody, którym był marszałek w. koronny Piotr Kmita, starosta spiski, a więc stróż granic Rzptej, — wreszcie do burgrabiego krakowskiego Seweryna Bonara.

Najgorliwiej rozkazy królewskie spełnił—Seweryn Bonar. Pochodzący z mieszczan bardziej może był niechętny rywalom krakowskiego kupiectwa, aniżeli inni senatorowie.

Dwóch innych senatorów w Krakowie nie było. Tarnowski był zdaje się w Sandomierzu, a Kmita na Rusi, skąd (niezbyt zdaje się chętnie) polecił[2]) podstarościemu spełnić rozkazy królewskie i żydów uwięzić. Ale niektórzy ze wskazanych żydów byli nieobecni, drugich jako chorych trudno było brać do więzienia, tak że przeważnie wzięto od nich tylko kaucje i zobowiązanie, że jak wyzdrowieją, to się stawią. — Zdaje się, że serce Kmity zmiękło pod wpływem — żydowskiego złota. Orzechowski, autor żywota Kmity[3]), piętnuje go za to, że w sprawach handlu straszył żydów

[1]) Por. Ms. Czartor. 277 str. 211. W liście podobnym do Latalskiego (zob. niżej) podano nazwiska żydów poznańskich.

[2]) Ms. Czartor. 277 str. 209.

[3]) T. Działyński, Vita P. Kmithae, cap. II 200--201 p. t. „Avaritia Kmithae“.

mieszczanami, a mieszczan żydami i w ten sposób z obu stron wyciągał jak najwięcej pieniędzy. Autor dodaje, że jeśli podsuwał na sejmie myśl wypędzenia żydów z Polski, wskazując na „furta et fraudes eorum in Christianos“, to tylko na to, aby w ten sposób dostać łapówki tak od żydów jak i od mieszczan.

Nabrawszy i teraz zapewne pieniędzy żydowskich, rozczulił się pan wojewoda nad losem żydów krakowskich i zapukał do protektorki żydów—do Bony, prosząc o wstawiennictwo. List jego do Bony pełen jest szczytnego idealizmu. Mało mu się prawdopodobnem wydaje cały ów spisek (occulta coniuratio) żydów przeciw wierze chrześcijańskiej i państwu— wszak żydzi nie mają takiej potęgi, aby zaburzyć i obalić państwo polskie i wogóle tak olbrzymie plany przeprowadzić. Byłoby to rzeczą okrutną i okropną, jeśliby się karało tych, którym się jeszcze nie udowodniło przestępstwa. Wedle Boskiego, jak i ludzkiego prawa należy wymierzać jedną i tę samą sprawiedliwość tak żydom jak i chrześcijanom [1]). Prosi Bonę o wstawiennictwo do króla, aby mógł wypuścić z więzienia żydów, „bo lepiej żeby za kaucją pracowali, niż żeby bezowocnie próżnowali w więzieniu“. Dopiero jeśli się im udowodni winę, to wtedy dopiero się ich ukarze.

Równie pięknie i szlachetnie, a zapewne więcej bezinteresownie wstawiał się w liście swym do Bony Jan Tarnowski. Oto donoszą mu żydzi krakowscy, że owe podejrzenia wypowiedział przed królem żyd sturczony, który w ten sposób zemścił się na nich za to, że jego jako odszczepieńca odpadłego do islamu nie chcieli wspierać: „Przecież i żydzi tak jak i my są ludźmi“ — dodawał Tarnowski, przejęty duchem — humanizmu [2]).

Król odpisał Kmicie dość zgryźliwie. Czuł się jakby obrażony jego wymówkami. Jakby domyślając się wpływu jakichś „łapówek“ żydowskich, wyraził zdziwienie z powodu tak wielkiej gorliwości w orędowaniu za żydami. Wszak królowi zawsze dotąd wytykano tylko zbytek pobłażliwości i łaskawości. Z tego dotąd król był znany. Czyż król skazał kogo niewinnie bez dowodów winy? Kazał żydów uwięzić w obawie, aby nie umknęli. Wszak i chrześcijan się też więzi nieraz za lada podejrzeniem, czemuż nie można także i żydów. Po tem długiem usprawiedliwieniu się król w końcu

---

[1]) Ms. Czartor. 277 str. 209
[2]) Ms. Czartor. l. c. str. 209.

jednak każe wypuścić żydów, pod warunkiem, ze gmina żydewska da kaucję 20000 zł. węgier. i stawi winnych na żądanie.

Do Tarnowskiego wysłał król podobny list, a w liście do Bonara, wyraził mu pochwały za gorliwe wypełnienie rozkazów.

W klauzuli tajnej, dołączonej do senatorów, król wskazał, że żydzi są szkodnikami kraju, bo wywożą kruszec i pieniądze do Turcji i dlatego zaleca zwracać pilną uwagę, aby żydzi tam wydawali pieniądze, gdzie je zarabiają...

Nie zapomniał król również i o Wielkopolsce i wysłał rozkaz uwięzienia niektórych żydów, do wojewody poznańskiego Latalskiego [1]).

Równocześnie toczyły się dalej śledztwa na Litwie w sprawie emigracji, wywozu skarbów i pieniędzy do Turcji. Zdaje się, że główną uwagę zwrócono na to, czy żydzi nie wywożą ludności chrześcijańskiej dla pomnożenia armji tureckiej. Ponieważ janczarzy rekrutowali się z poboru chrześcijańskich dzieci (robiono to już na Węgrzech), więc zjawić się mogło podejrzenie, czy tu nie odbywa się handel ludnością niewolną. Właśnie w tych czasach [2]) Zygmunt I na prośbę biskupa wileńskiego wystąpił przeciw temu, że tatarzy i żydzi na Litwie skupują czeladź i na swą wiarę ją nawracają. W tym kierunku jakiś żyd z Korony [3]) dostarczył nowych poszlak. Oto obok oskażenia żydów o emigrację do Turcji doniósł, że żydzi potajemnie brali lub kupowali dzieci od chrześcijan, je obrzezywali i do Turcji wysyłali i podał nazwiska 5 woźniców, których żydzi najeli, aby te dzieci przewieźć. Nadto oświadczył, ze żydzi zamordowali 50 dzieci w Tykocinie i w innych miejscowościach. Wobec takich oskarżeń król wysłał niebawem paru swych dworzan, aby tych woźniców przywiedli, a od żydów wzięto kaucję. Żydzi przestraszeni nowemi dochodzeniami podnieśli wielki lament. Deputacja żydów z Grodna, Brześcia, Włodzimierza, Łucka, Ostroga i Kowla a nadto żydów z dóbr panów litewskich oświadczyła, że ów oskarżyciel działa z zemsty, albo dla interesu albo z czyjegoś poduszczenia i zapewniała, że żydzi nie myślą wcale

---

[1]) Ks, Czartor. 277 str. 215: wymienia nazwiska żydów, którzy mają dać kaucję 10,000 zł. lub iść do więzienia.

[2]) Kolankowski, Zygm. August 364.

[3]) Czy nie ten sam to był ów żyd sturczony? por. Akty jugo zapad. Ross. I w nr. 104.

o emigracji i że tylko niewielu z nich pojechało za pozwoleniem królewskiem z pielgrzymką do Jerozolimy.

Król i panowie litewscy słuchali tych skarg dość życzliwie a to dlatego, że odczuli znów wielkie straty w mytach z powodu niezjawienia się żydów na targach.

W rezultacie król złożył komisję śledczą z panów litewskich [1]. Wobec niej żydzi złożyli zapewnienia, że nikogo na mozaizm nie przyjmują, że do Turcji odchrztów nie wywożą, żądali wkońcu ukarania oskarżyciela. Za poradą tej komisji król w sprawie owej rzezi w Tykocinie zadecydował, że jest ona nieprawdopodobną, gdyż rodzice dzieci pomordowanych upomnieliby się głośno o swą krzywdę, a zresztą taka zbrodnia nie uszłaby bacznego oka świeżo zmarłeho wojewody wileńskiego Olbrychta Gasztołda (um. w drugiej połowie 1539), który posiadał Tykocin.

Ostatecznie wyrok królewski brzmiał: [2] żydzi w danym wypadku niewinni a na przyszłość nie będzie się ich więzić na podstawie tajnych zaocznych donosów, ale na podstawie jawnych oskarżeń i rozpraw w sądzie publicznym, albowiem „prawy za winnego nie ma cierpieć“.

Zdaje się jednak, że król nie był zupełnie pewny, czy gdzieś nie popełnia się zarzucanych żydom przestępstw, bo w zakończeniu postanawia na przyszłość:

1) Jeśli żyd nawróci chrześcijanina na mozaizm i obrzeza go, poniesie „śmierć bez miłosierdzia“ i konfiskatę majątku.

2) Żydzi nie mogą brać do siebie dzieci chrześcijańskich ani mamek.

3) Najmitów żydzi mają uwalniać po roku służby a wogóle zakazuje się im kupować niewolników.

4) Wolno im jeździć na targi, ale zakazuje się im jeździć do Turcji bez wiadomości króla.

Ostatni ten punkt miał na celu zahamowanie emigracji żydów do Turcji. Pod tym względem król mógł być spokojny i zadowolony. Skarb jego nie dozna z tego powodu uszczerbku. Zadowolenie jego mogło wzmóc się niebawem jeszcze bardziej, gdyż do miast królewskich przybyły wnet nowe masy emigrantów-żydów z Czech.

Tam w Czechach analogicznie rozwijała się sprawa żydowska jak i u nss, ale zupełnie inaczej się skończyła. Tam

---

1) Daniłowicz, Skarbiec 1862 II w nr. 2333, str. 313.
2) Akty jugozapad. Ross. I nr. 904.

również posądzono żydów o związki z Turkami i o tajne zbrojenia się i knowania, ale stany czeskie nie poprzestały na tem, co sejm polski. Uchwaliły wypędzenie żydów, a brat cesarza Karola I Ferdynand to zatwierdził. Właśnie te wywypędzone z Czech w r. 1541 rzesze żydowskie powędrowały do Polski, gdzie znalazły ojcowskie i samarytańskie przyjęcie u Zygmunta I, który porównał żydów czeskich z polskimi i podobne nadał im prawa [1]). Na Kazimierzu powstała cała nowa gmina żydów czeskich. Tego rodzaju polityka znalazła poklask senatorów a protesty u mieszczan i duchowieństwa, które nadaremnie na synodach domagało się wypędzenia żydów z kraju.

Śród duchowieństwa najżarliwiej potępiał politykę dworu Orzechowski, a to w pisemku, z którem wystąpił w czasie obrad sejmu (1.III 1543). Orzechowski z przerażeniem wskazuje tu na ogromny przyrost żydów, którzy wypędzeni z innych krajów uciekają do Polski, jako do swego „certum ac firmissimum asylum“. Orzechowski w osobnym ustępie p. t. „jaką karę ponieśli żydowscy seniorowie (seniores) świeżo za zdrajców kraju uznani“ wskazuje, żo dowody zdrady żydowskiej były oczywiste, a mimo to wszystko skończyło się tylko na tem, że od żydów wzięto kaucji 10 czy 20 tysięcy złotych. Orzechowski piętnował łapownictwo na dworze polskim i jakby palcem wskazywał na Kmitę i mu podobnych, zwąc ich żydowskimi najzacieklejszymi obrońcami i protektorami „acerrimi defensores et patroni“.

„Kiedy na dworze królewskim — mówi Orzechowski — wytoczono tak poważną sprawę (jak zdrada państwa ze strony żydów) to w rezultacie wymknęła się stamtąd w ten sam sposób, w jaki stamtąd zwykły wyślizgiwać się wszystkie zaskarżone tam haniebne zbrodnie. Zaraz znaleźli się tam obrońcy tej wstrętnej sprawy — niezbyt wyżej etycznie od niej stojący — obrońcy, dla których złoto jest Bogiem, ojczyzną, rodzicami, dziećmi, krewnymi, przyjaciółmi, obrońcy, którzy uważają, że gdzie więcej złota, tam więcej i cnoty, obrońcy, dla których taka sprawa poruszona na dworze królewskim stanowi najwydatniejsze i najbardziej upragnione żniwo i najzyskowniejszy interes. Bo czemżeż się ta sprawa skończyła? Oto, poświęcono niemało pracy niby to dla odkrycia prawdy i ustanowienia rodzaju kary, w rzeczywi-

[1]) Bersohn, Dyplomatur. nr. 505.

stości zaś dla wybadania — jak wielką sumę złota mogą żydzi zapłacić...

I cóż w końcu wypracowano? Otóż to, co tylko jest jedynym u nich celem ich trudów t. j. — złoto. Tylko je liczono, tylko je ważono, pozatem wszystko inne spełzło na niczem. Niechżeż nam teraz odpowiedzą owi najwściekIejsi obrońcy i protektorzy żydów, czy oskarżenia były słuszne i prawdziwe, czy też nie? Jeżeli były prawdziwe, to dlaczegoż wydawało się lepszem, aby pieniędzmi wykupili się od tej zbrodni, niż żeby ponieśli zasłużoną karę? Czyż nie dlatego, że dla tych obrońców droższe jest złoto niż sama ojczyzna? Czyż to uczyniono dlatego, aby żydzi wskutek takiego ich obłupienia raczej rozgoryczeni, aniżeli ukarani, tem zapamiętalej dopuszczali się tego nadal, czego dopuszczali się dotąd! Jeżeli zaś owo oskarżenie było mniej pewne i wątpliwe, toż jakiż był powód do tego, aby wydobywać tyle złota od niewinnych lub podejrzanych. Czyż tylko dlatego, aby żydzi to, czego nie czynili ani nie myśleli czynić nieobrażeni, właśnie uczynili i myśleli, teraz tym wyzyskiem oburzeni. A wreszcie czemuż tak potworna sprawa nie przyszła pod publiczne forum sejmu, aby, to, co wszystkich obchodzi, wszyscy albo pochwalili, albo zganili. Aliści oto wziąwszy i okuwszy owe złote zakładniki wyzwoliliście samych sprawców zbrodni! Dlaczegoż nie pozwoliliście, aby owi zakładnicy wystąpili tu (na sejmie) na jaw? Czyż nie uwięziono ich w imieniu Rzptej? Czyż nie dlatego (ich nie wyjawiliście), żeście się z nimi pogodzili i z zakładników Rzptej uczyniliście waszych prywatnych niewolników"...

Słowem Orzechowski oskarżył senatorów (a głównie Kmitę), że porwawszy dla siebie kaucje żydowskie i wziąwszy sute łapówki, całą sprawę zatuszowali i na sejmie sprawy już poruszyć nie dali.

Czy jednak Orzechowski nie miał na myśli kogoś jeszcze dostojniejszego na dworze królewskim? Czy nie widział głównej protektorki żydów—w samej królowej Bonie? Wiemy, że do świty królowej należały dwie żydówki oto Chwałka i Estera matka i żona Mojżesza Fiszla[1]), który był doktorem medycyny, rabinem i seniorem gminy żydowskiej w Krakowie, wreszcie generalnym seniorem dla Małopolski (od r. 1541[2]). Bona protegowała go i zyskiwała dlań u króla przy-

[1]) Bersohn, Nr 469.
[2]) Balaban I 70.

wileje[1]). Aż nagle koło r. 1542 (? 1543 ?) ponosi ten zwierzchnik żydowski nagle karę śmierci. Za co? Dziś nie wiemy. Czy to nie oskarżenia tego rodzaju co pismo Orzechowskiego sprowadziły topór na szyję owego żyda?

Balaban[2]) przypuszcza, że był on wplątany w proces spalenia Melcherowej a to tem więcej, że Fiszel był w jakichś bliskich stosunkach z jej mężem i od niego pieniądze pożyczał. Czy to nie Bona go dotychczas osłaniała? Czy tomoże nie Orzechowski w niego głównie ugodził, gdy nazwał zdrajcami kraju wyraźnie „seniores" gminy żydowskiej, a ten Fiszel był właśnie seniorem gminy krakowskiej.

Może być, że Bona na wieść o pomruku niezadowolenia, jakie na sejmie mogło wybuchnąć wskutek oskarżeń Orzechowskiego, nagle porzuciła swego protegowanego żyda i ten teraz — padł pod ręką kata może nawet nie tylko za propagandę mozaizmu, może za coś większego, może nawet za winę wskazaną przez Orzechowskiego to jest za knowania z Turkami?

W zakończeniu jedno słówko: Bismark w r. 1879 rzekł do posła francuskiego: „Pourquoi Dieu aurait-il créé des Juifs polonais si ce n'est pour servir d'espions?" [3]) W oświadczeniu tem jakby kryła się myśl, że z wszystkich żydów żydzi polscy najmniej mają sentymentu dla kraju, że są żywiołem politycznie bardzo niepewnym.

Takim żywiołem wydawali się Polakom żydzi już w roku 1540 i stąd cały szereg podejrzeń.

Rzeczą znamienną jest, że pomimo tych podejrzeń i pomimo wyraźnych poszlak propagandy mozaizmu (Melcherowa i t. p.) — Polacy sprawę żydowską zakończyli zupełnie inaczej aniżeli Czesi.

Dlaczego się tak stało?

Dlaczego z jednej strony Czesi nie usłuchali Pawła III i żydów doraźnie wypędzili, skorzystawszy z podejrzeń o konszachty z Turkami, gdy tymczasem Polacy dokuczali żydom drobnemi śledztwami, aby w końcu nie tylko ich nie wypędzać, ale właśnie przygarnąć i przyciągnąć jeszcze obcych żydów, wygnanych z innych krajów?

Dlaczego? Oto dlatego, że w tych latach, najbliższych po wojnie kokoszej, zwycięża w Polsce szlachcic. Właśnie

---

[1]) Bersohn Nr 480.
[2]) Balaban 419.
[3]) Tatiszczew, Alex. II, II 703.

piotrkowski sejm roku 1538/9 uchwalił [1]), że żydzi po wsiach szlacheckich mają podlegać nie jak dotąd królowi, ale szlachcicowi i jemu czynszz opłacać. Odtąd każdy szlachcic miał swego żyda i był dlatego przeciwny wypędzeniu go z kraju. Szlachcic wraz z swym żydem wziął górę nad mieszczaninem. Odtąd też coraz to gasł i wątlał stan mieszczański, a coraz to bardziej mnożyli się i rośli w siłę: żydzi i szlachta.

---

1) Vol. leg. I 550.